Nr. 631. Kraków, Sobota 16 Grudnia 1916. Rok XXXV.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857 484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Łopeasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rookach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Bliskie wypowiedzenie wojny przez Grecyę.

Budapeszt, 16 grudnia.

»Az Est« donosi z Sofii:

Wypowiedzenie wojny przez Grecyę państwom koalicyi nie nastąpiło jeszcze, ale jest oczekiwane. O motyfikacyi stanu wojennego nie ma w Sofii wiadomości.

Wstrzymanie sprawozdań sztabu rumuńskiego.

Lugano, 16 grudnia.

Od dnia 14 bm. wstrzymane zostało ogłaszanie sprawozdań wojennych rumuńskiego sztabu generalnego. Codzienne wypadki wojenne podaje sztab rosyjski.

Przeniesienie się gabinetu rumuńskiego do Rosyi.

Lugano, 16 grudnia.

Rumuńskie ministerstwo spraw zagranicznych ma się przenieść do Petersburga, inne ministerstwa do Kijowa. Król ma wyjechać do Rosyi, ale tylko na tydzień.

Anglia a Belgia.

Berlin, 16 grudnia.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z Rotterdamu:

L l o y d G e o r g e, stanąwszy na czele nowego gabinetu, zawiadomił telegraficznie B r o c q u e v i l l e'a, prezydenta gabinetu belgijskiego w Hawrze, **że nowy rząd angielski przyjmuje wszystkie zobowiązania poprzedniego rządu wobec Belgii.** Rząd angielski uczyni wszystko, ażeby nadal utrzymać serdeczne i przyjazne stosunki z Belgią.

Gorączka wojenna w Londynie.

Frankfurt, 16 grudnia.

»Frankfurter Zeitung« donosi z Hagi:

Osoby, które przybyły z Londynu i wogóle z Anglii, opowiadają, że obecnie **Lloyd George jest bożyszczem ulicy, która jest usposobiona bardzo wojowniczo.** Kto publicznie mówi o pokoju, naraża się na pobicie. Natomiast wśród sfer zamożniejszych wzmaga się pragnienie pokoju.

Angielscy liberali za podjęciem rokowań.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 16 grudnia.

»Rotterd. N. Courant« donosi z Londynu z dnia 14 b. m.:

Korespondent londyński »Manchester Guardian« we środę wieczorem, kiedy ogłoszoną została notę niemiecką, pisze: Tutaj, przynajmniej wśród umiarkowanych liberałów, nie spotyka się krok ten ani z oburzeniem, ani lekceważeniem, ale **ze sceptycyzmem.** Nie wierzą lub mało wierzą, by Niemcy rzeczywiście oczekiwały, że nota doprowadzi do rokowań. Wśród dzisiejszych okoliczności warunki niemieckie będą tego rodzaju, że sojusznicy nie będą mogli ich przyjąć bez przyznania się, że ponieśli klęskę. Niemcy, jak tutaj sądzą, uczynili ten krok nie dlatego, by wierzyli w rokowania pokojowe, lecz ze względu na oburzenie części własnej ludności i by o ile można pozyskać dla siebie państwa neutralne.

Inni liberali są odmiennego zdania. Uważają **oni krok Niemiec wprawdzie nie za pewną próbę rozpoczęcia natychmiastowych rokowań pokojowych, ale przecież za próbę, by wypośrodkować drogę w tym kierunku.** Jeden ze znanych członków liberalnych parlamentu powiedział do mnie, że chętnie nazwałby to **strzałem próbnym.**

Korespondent powiada dalej: Na ogół odpowiedzialni mężowie tutaj wydają mi się nader ostrożnymi i zamkniętymi, że nawet ze strony dyplomatów nie możnaby więcej pragnąć. Mam jednakże wrażenie, **że panowałoby rozczarowanie, gdyby niemiecka propozycya została odrzuconą bez bliższego umotywowania.**

Rząd rosyjski o nocie pokojowej.

Kopenhaga, 16 grudnia.

Donoszą tu z Petersburga:

Rząd rosyjski oświadczył, że pokojowa oferta mocarstw centralnych **może być uważana za podstawę do rokowań dyplomatycznych.**

Stanowisko parlamentu włoskiego.

Berno (Szwajcarya), 16 grudnia.

Donoszą tu z Lugano pod datą 15 bm.:

Stanowisko włoskiej Izby deputowanych nie jest wcale odporne. Wczoraj była Izba nadzwyczajnie wzburzona.

Wezwanie S o n n i n a, ażeby wyłączyć dyskusyę w takiej chwili, znalazło ogólny posłuch.

Wyodrębnienie Galicyi i Koło polskie.

O naradach Komisyi parlamentarnej Koła polskiego w Wiedniu donosi nam nasz korespondent:

Komisya parlamentarna Koła polskiego zebrała się wśród zupełnie innych okoliczności, aniżeli została zwołaną. Miano się zastanowić nad różnemi sprawami krajowymi i nad materyałem dla konferencyi z drem K o e r b e r e m, ale posłowie, którzy rano przyjechali do Wiednia, ku największemu swemu zdziwieniu dowiedzieli się z gazet o dymisyi gabinetu. Sytuacya była więc zupełnie inna, nowa i niespodziewana, a tem trudniejsza, że brakło wszelkich autentycznych wyjaśnień tej nagłej zmiany gabinetu. W takim nastroju zebrała się komisya parlamentarna, gdzie o powodach dymisyi dra Koerbera można było wyrazić tylko przypuszczenia, mniej lub więcej uzasadnione. Podniesiono fakt, że dr. Koerber miał wielu przeciwników i walczył z wielu trudnościami, do których należało także w y o d r ę b n i e n i e G a l i c y i. W sprawie tej dr. Koerber zajął stanowisko inne, aniżeli hr. S t u e r g k h. Jak wiadomo, za staraniem dra Koerbera dodano do pisma odręcznego cesarza o wyodrębnieniu Galicyi słówko: gesetzmässig (ustawowo) — dr. Koerber zadokumentował więc tem samem swój zamiar przeprowadzenia nowego uporządkowania stosunków Galicyi do państwa w drodze uchwały parlamentarnej. Związał się w ten sposób przeciw wszelkiemu octroi i sprawa straciła przez to także swój nagły charakter. Że także nie leżało w intencyach pierwotnych sprawy wyodrębnienia Galicyi traktować nagle, wynika z brzmienia pisma odręcznego monarchy, który zapowiada przeprowadzenie nowego porządku »Hand in Hand mit der Gründung des polnischen Staates«. Sądzono więc, że termin załatwienia sprawy galicyjskiej stoi w ścisłym związku z terminem zawarcia pokoju i że w każdym razie nie nastąpi to tak szybko już ze względu na potrzebne ważne studya i prace przygotowawcze.

Chodzi przecież nietylko o mechaniczne »wyodrębnienie«, ale o równoczesne ustalenie całego szeregu ważnych kwestyi, jako to: kwestyi odszkodowania wojennego, odbudowy kraju, przyszłego udziału kraju w dochodach państwowych i w długu państwowym, utrzymania szpitali, budowy dróg itd., kompetencyi władz galicyjskich, formy reprezentacyi parlamentarnej Galicyi itd. Dotychczas np. kraj tylko pokrywał koszta szkolnictwa ludowego, w przyszłości zaś przejdą na budżet krajowy także szkoły średnie i wyższe i szereg innych wielkich wydatków, na które w ramach dzisiejszych dochodów krajowych niema pokrycia. Trzeba więc Galicyi przyznać albo szerszą kompetencyę podatkową, albo wyznaczyć z dochodów państwowych pewną kwotę, wystarczającą na pokrycie nowego budżetu krajowego. Czy Galicya będzie miała w przyszłości sądownictwo własne w wszystkich trzech instancyach w kraju? Jaka będzie nowa konstytucya kraju? Jaki będzie skład Sejmu? Jak będzie skonstruowana Izba wyższa »senat« krajowy? Jaki będzie w przyszłości udział Polaków w wiedeńskiej Radzie państwa w bardzo licznych sprawach wspólnych, które jeszcze pozostaną? Jest to tylko część kwestyi, które muszą być załatwione z chwilą definitywnego wyodrębnienia Galicyi, a które oczywiście nie są tak łatwe do rozwiązania.

O ile nam wiadomo, zarówno minister Galicyi dr B o b r z y ń s k i jak i prezes Koła dr B i l i ń s k i zbierali potrzebne materyały i gruntownie pracowali nad odnośnemi projektami ustawowymi. Oczywiście, że rozległe te prace nie są jeszcze ukończone i Koło Polskie, zaskoczone dymisyą gabinetu i towarzyszącymi jej wypadkami, stoi wobec nowej sytuacyi, do której, chcąc nie chcąc, musi się zastosować.

Znanem jest stanowisko niektórych stronnictw niemieckich, które domagają się natychmiastowego i pozaparlamentarnego załatwienia sprawy wyodrębnienia Galicyi i trzeba bądź co bądź z tą możliwością się liczyć. Dlatego też komisya parlamentarna Koła polskiego usunęła wszystkie inne sprawy z porządku dziennego i postanowiła obrady swoje poświęcić wyłącznie sprawie wyodrębnienia Galicyi i uczynić, co tylko możliwe, aby w razie nowego ułożenia się stosunków prawno-państwowych w Galicyi Koło miało wpływ na uregulowanie spraw finansowych, podatkowych, konstytucyjnych, politycznych i t. d. Z tego powodu komisya parlamentarna Koła oświadczyła się także jednogłośnie za pozostaniem dra B o b r z y ń s k i e g o, jako swego męża zaufania i doskonałego znawcy tych stosunków, w gabinecie.

Sz.

Polacy amerykańscy o proklamacyi 5 Listopada.

Proklamacya 5 listopada odbiła się głośnym echem wśród Polaków amerykańskich. Cenzura angielska nie przepuściła jednakże do Europy ani jednego głosu, pochodzącego z kół, stojących na gruncie odbudowania państwa polskiego. Jedynie enuncyacye zwolenników p. Dmowskiego zostały przepuszczone, a nawet rozkolportowane przez Londyn, po całej prasie neutralnej. Dopiero obecnie, po długiej zwłoce, otrzymał sekretaryat generalny N. K. N. tekst depesz, jakie Komitet Obrony Narodowej wystosował w dniu 5 listopada do kraju, jakoteż do reprezentantów mocarstw centralnych w Ameryce.

Tekst depesz wyraża gorącą radość Polaków amerykańskich z aktu niepodległości Polski ogłoszonego przez mocarstwa centralne i życzenia jak najrychlejszego ziszczenia się tych zapowiedzi. Telegramy takie, których tekst ogłaszają pisma polskie w Ameryce, wysłane zostały do dra Wład. Leopolda Jaworskiego, prezesa Nacz. Komitetu Narodowego, do dra Józefa Brudzińskiego rektora uniw. w Warszawie, do zastępcy austryackiego ambasadora, do ambasadora cesarstwa niemieckiego hr. J. Bernstorffa, do ministra pełnomocnego królestwa bułgarskiego i do ambasadora cesarstwa otomańskiego w Waszyngtonie.

Telegram do dra Wł. Jaworskiego, jako wiceprezesa N. K. N. opiewa:

»Komitet Obrony Narod. w Ameryce przesyła na ręce Twoje, Czcigodny Obywatelu, wyrazy radości, że pierwsza część programu Naczelnego Komitetu Narodowego — niepodległość Królestwa Polskiego, stała się już faktem dokonanym. W piśmie odręcznem cesarza Franciszka Józefa o samorządzie Galicyi uprawnieni jesteśmy do wyczytania, że spełnienie innych także życzeń naszych będzie rzeczą najbliższych miesięcy. Niech żyje Naczelny Komitet Narodowy! Niech żyje niepodległa Polska!«

Telegram do dra Józefa Brudzińskiego w Warszawie opiewa:

»Na ręce Twoje, Czcigodny Obywatelu, jako przedstawiciela Stolicy narodu, my, wychodźcy polscy w Ameryce, skupieni w Komitecie Obrony Narodowej, świętując dzień wyzwolenia, zaświadczamy szczęście nasze, którego żadne słowa wyrazić nie potrafią. Niech żyje wolna i niepodległa Polska!«

Do J. Eksc. Charge d'Affaires mon. austro-węgierskiej.

»Ekscelencyo! Komitet Obrony Narodowej w dniu radosnym ogłoszenia niepodległości Polski uważa za swój miły obowiązek wyrazić podziękowanie Waszej Ekscelencyi za Jego dotychczasowe, pełne dobrej woli pośrednictwo w apelu Komitetu Obrony Narodowej do rządu Austro-Węgier w sprawie reaktywowania Królestwa Polskiego. Stworzona została podstawa prawno-polityczna do rozstrzygnięcia sprawy polskiej w myśl interesów zarówno narodu polskiego, jakoteż interesów monarchii Austro-węgierskiej, oraz sprzymierzonych państw.

Ostateczne rozstrzygnięcie sprawy polskiej w myśl stuletnich wieków walk patryotów polskich, zapewni stały pokój Europie i bratnie, a serdeczne stosunki pomiędzy narodami sprzymierzonemi w obecnej wojnie przeciw wschodniemu barbarzyństwu. Akt państw centralnych z dnia 5 listopada stworzył w tym względzie zaufanie, że chwila nowego układu stosunków w Europie centralnej jest już bliską«.

Do J. Eksc. Ambasadora cesarstwa niemieckiego hr. J. H. von Bernstorffa w W a s z y n g t o n i e.

»Ekscellencyo! Depesze nadeszłe z Europy o reaktywowaniu Królestwa Polskiego, napełniają radością wszystkich tych Polaków, którzy frontem przeciw Rosyi stanęli w przekonaniu, że w niebywałym konflikcie obecnym sprawa polska odzyska swe międzynarodowe znaczenie. Miło nam jest na tem miejscu podziękować Waszej Ekscellencyi za interwencyę Jego w sprawie polskiej, wyrażoną w przesłaniu memoryału naszej organizacyi do Rządu Cesarskiego Niemieckiego. Była ona dla nas zapowiedzią nowego układu stosunków pomiędzy niemieckim i polskim narodem.

»Prosimy przyjąć wyrazy szczerej radości naszej z nowego układu stosunków na ziemiach polskich. Wierzymy niezmiennie, że ogłoszenie niepodległości ziem polskich, pozostających do niedawna pod rządami Rosyi, jest jawnym i wyraźnym dowodem, że krew, przelana przez wojska niemieckie i Polskie Legiony w walce ze wspólnym wrogiem, nie tylko wroga zmogła, ale, że rozpoczęła nową erę dla rozstrzygnięcia kwestyi polskiej, kamienia węgielnego stałego porządku w Europie i serdecznych stosunków pomiędzy narodami sprzymierzonemi«.

Do J. Eksc. Ministra Pełnomocnego carstwa Bułgarskiego w W a s z y n g t o n i e.

»Ekscelencyo! Depesze nadeszłe z Polski, zawiadamiające, że ziemie polskie wyzwolone z pod jarzma rosyjskiego odzyskały swą prawno-państwową niepodległość, są dla nas radosną zapowiedzią rychłego, a ostatecznego załatwienia sprawy polskiej. Pamiętni braterstwa narodów bułgarskiego i polskiego, krwią króla Władysława Warneńczyka uświęconem, związani jednakową historyą długiej niewoli i wyzwolenia przez krew narodowych bohaterów, Komitet Obr. Nar. wita w dniu radosnym dla wszystkich, kochających wolność ludzi bratni naród bułgarski, jako sprzymierzeńca i przyjaciela. Losy nasze są odtąd związane. — W porozumieniu i zgodnem wspólnem postępowaniu leży siła i przyszłość obu narodów naszych«.

Do J. Eksc. Ambasadora Cesarstwa Ottomańskiego w W a s z y n g t o n i e.

»Ekscellencyo! W dniu otrzymania wiadomości o akcie państw sprzymierzonych w sprawie odbudowy Polskiego Państwa, Komitet Obrony Narodowej uważa za swój obowiązek wyrazić Waszej Ekscellencyi, że naród Polski zachował w żywej pamięci, iż Turcya była jedynem państwem w Europie, które zaprotestowało przeciw rozbiorowi Polski. W krwawych wzajemnych walkach, prowadzonych po rycersku ze stron obu, ugruntowaliśmy dla siebie wzajemny szacunek, który w ostatnie ciężkie dni Rzeczypospolitej Polskiej od czasu konfederacyi barskiej zamienił się w przyjaźń i braterstwo broni. Pamiętamy, że wódz duchowy narodu naszego zmarł w Konstantynopolu w chwili, gdy organizował przy armii tureckiej Legiony Polskie przeciw Rosyi w czasie wojny krymskiej. Obecna wojna znów połączyła narody nasze braterstwem broni, które po wojnie zamieni się niechybnie w sojusz ścisły«.

Z sali koncertowej.

Wanda Landowska.

Kraków, 16 grudnia.

Podejmując po kilkumiesięcznej przerwie pracę recenzenta, znajduję się w tem miłem położeniu, że mogę ją zacząć słowami bezwzględnego uznania dla niezrównanej artystki, której nazwisko posiada magnetyczną siłę dla muzykalnego ogółu. To też nie dziw, że po pierwszej zapowiedzi koncertu, urządzonego staraniem ruchliwego »Krakowskiego Biura Koncertowego«, rozchwytano bilety i szczelnie wypełniono salę koncertową.

Możeby dla »stylu« Landowskiej potrzebna była sala o cieplym tonie poufnej i wytwornej atmosfery artystycznej, inna, aniżeli sala »Sokoła«, wszelako nie posuwajmy za daleko naszych wymagań, bezprzedmiotowych wobec obecnych warunków, przyznać jednak trzeba, że nawet, mimo trudności dekoratywnych, nasuwających się przy realizowaniu w tej sali, zdołano zapomocą stosownego, skromnego obicia wydobyć właściwy ton, zestrajający się harmonijnie z tonem równie »dekoratywnej« sukni artystki. Zarzucićby można tej uwadze że zbyt drobiazgowa i zewnętrzna; wszelako dla stylu epoki, którą reprodukuje p. Landowska, nawet i taki szczegół nie jest obojętny dla całości wrażenia.

Podziwiać należy, jak p. Landowska pierwszem uderzeniem w swój wypieszczony instrument potrafi wprowadzić słuchacza we właściwy nastrój. Odnosi się wrażenie, że przy tej czarownej harfie, jaką jest klawicembalo, to szumiący wszystkimi

---

Witold Ćwikowski.

Hulewicze.

(Dokończenie.)

Zakwitnęły naokół bagniska tysiącem płomieni, nawała kul poczęła siec, zasypywać rwące kolumny. Dzikim skowytem rozełkało się naraz powietrze — przeraźliwy trzask pękających szrapneli, dziki świst zajeżdżających granatów łączyły się w jeden ogłuszający rozgwar, w którym głos ludzki niknął już bez śladu.

Batalion zbliżał się coraz więcej... Pierwsze szeregi zakolebały się, zakotłowało w ich wnętrzu, prysnęły za siebie rojem zbielałych oczu, dziesiątkiem nieruchomych ciał... i padły tuż przy mostku.

Wasung spojrzał po swym oddziale:

Trzy czwarte obsługi leżało już na ziemi. — Reszta z twarzami, na których śmierć naznaczyła już swe zastygłe piętno, spełniała do końca swoją powinność. I tylko oczy śledziły w ofiarnem oczekiwaniu szalejące po niebiosach łuki szrapneli i granatów.

Nabrał tchu w płuca i krzyknął z całej mocy:

— Karabiny w prawo i lewo... prać!

Śmiercionośne wyloty przesunęły się po równym poziomie — chwilę szukały nowego celu w krzewach i gąszczach i znalazłszy go, poczęły pluć deszczem żelaza, odcinając drogi, któremi dopływały świeże siły rosyjskie.

Strumień żołnierzy ogarnął już cały mostek. Z pośród kłębiących się szeregów wypadł w pełnym galopie kapitan Sikorski.

Zdarł konia przed Wasungiem.

— Idziecie z nami?

Wasung podniósł głowę. Po zczerniałem obliczu przelatywały raz po raz jakieś śmiertelne drgawki... Oczy, w których żarzył się ponury, niesamowity ogień, błądziły chwilę po rozegrzmianych bagniskach.

Zacisnął zęby i rzucił posępnie:

— Nie!... Inaczej nie przejdziecie!

Odwrócił się gwałtownie i począł siać śmierć.

Kompanie przeszły, jak burza, mimo. Co jakiś czas przysiadały, otwierając morderczy ogień i znowu zrywały się, gnając do celu, do miejsca, gdzie śmierć obrała swoje siedlisko.

Ogień szalał z przeraźliwą gwałtownością. Chwilami jakby się zatchnął, jakby mu brakło sił — milknął gdyby upity krwią potwór... by po chwili bluznąć znowu huraganem grzmotu, zawieruchą zniszczenia.

Droga, którą przebyły już kompanie, zasłaną była drgającemi ciałami. Na przodzie, jak żywioł, któremu nagle tamę zerwano, szła do szturmu kompania pierwsza.

Dzieliły ich jeszcze dwa strzały rewolwerowe.

I zalśniły obnażone szable w promieniach słonecznych, ostrza bagnetów zadrgały w prawicach... i jak lawina, druzgocząca wszelkie zapory, runęli straszliwym kontratakiem.

Wzniósł się olbrzymi krzyk mocy, planetarny jęk szaleństwa, zawirował w powietrzu i zamarł w Gehennie jęków i zgrzytów.

Ostrza bagnetów wpruły się w gęstwę ludzką.

W tyle, przy karabinach maszynowych zygzających kulami — stał chorąży Wasung. — Struga krwi spływała mu ze zdartego czoła, lewa ręka przestrzelona kulą spoczywała bezwładnie za mundurem.

Przypełznął do niego sierżant Bandrowski, znacząc krwawemi śladami swą drogę... Był napoły już omdlały z upływu krwi:

— Komendancie... jeden koń jeszcze żyje — uciekajcie!

Wasung zwrócił zagasłe spojrzenie na niego.

— Nie!... — odparł głucho. — Roja mi oddał karabiny... Bez nich się nie ruszę! A zresztą — patrzcie!...

Tu wskazał ręką na zastygłe, nieruchome ciała swych towarzyszy:

— Tutaj mój kres...

Nie dokończył. Syk bólu wydarł się z jego ust... Zachwiał się i runął na ziemię.

Trzecia kula przeorała mu udo.

Karabiny maszynowe umilkły. Tam, gdzie przedtem rozlegał się ogłuszający, nieprzerwany huk — wionęła teraz cisza śmierci. I tylko przytłumione jęki świadczyły o tlejącem jeszcze życiu.

Wasung zadrżał naraz. Wsparł się ciężko na zdrowej ręce i uniósłszy się cokolwiek, wpił obłąkane bólem oczy w bielejącą szosę...

Płynęła nią błyszcząca wstęga bagnetów. Spojrzał z rozpaczą naokół.

Ozłocone cichemi promieniami krzewy zda się nuciły jakąś podzwonną, ukojną pieśń... — Przyczajone pod niemi senne moczary wabiły do siebie, obiecując spokój, beztroskę... wabiły tajemnicą śmierci, słodkim spokojem niebytu.

Aureola promienna kołysała się ponad blademi marmurowemi twarzami, — rozpalała tajemnicze błyski w martwych, rozszerzonych źrenicach i dostrzegłszy ostatni, skrzepły w nich wyraz bólu i męki, pieściła je delikatnemi świetlistemi pocałunki.

...Nie weźmiecie mnie!...

Wsparł się na zdrowej ręce i dobywając ostatnich sił, doczołgał się nad sam brzeg szosy. Chwilę zatrzymał się — ogarnął ostatniem spojrzeniem swych towarzyszy, gdyby zatopionych w cichej, upojnej kontemplacyi śmierci...

Zaczerpnął tchu w omdlałe płuca i zsunął się cicho w ruchomą, kolebiącą się bezdeń.

Ostatnim odbłyskiem świadomości uczuł gdyby jakieś straszliwe uderzenie w czaszkę... i fala niepamięci ogarnęła zamroczony umysł.

Cisza rozpostarła swe skrzydła ponad bagnami poleskiemi.

— — — — — — — —

Sztab 4-go pułku stał w Mielnicy.

Echa dalekiej wrzawy i śmiertelny, gorączkowy grzechot karabinów dochodziły aż tutaj, budząc niepokój i obawę o losy 2-go batalionu, który obsadził Hulewicze. Chwilami słychać było dziwny, piorunowy grzechot, gdyby grochu, sypiącego się na deskę — krótkie przestanki, po których znowu urywana, gorączkowa strzelanina, mrożąca krew swoją nieregularnością.

Przed kwaterą sztabu stał na koniu pułkownik Roja, w otoczeniu kilku oficerów. Stał i czekał na meldunek, mający lada chwila nadejść... Dziwny niepokój wiał z jego posępnej, kamiennej twarzy — znać, iż to go cokolwiek zaskoczyło.

Naraz drgnął i schwycił za lunetę.

W dali — w odległości kilkuset metrów ukazał się jakiś jeździec. Sadził widocznie pełnym cwałem, gdyż przestrzeń dzieląca go od wsi — zmniejszała się z szaloną szybkością.

Dopadł już pierwszych opłotków — chwilę zatrzymał się przy nich, aż wreszcie dojrzawszy sztab, spiął konia i jak huragan zajechał przed pułkownika.

Zdarł konia cuglami — ciężkie chrapliwe rzężenie dobywało się z jego piersi...

— Pułkowniku... przebiliśmy się, tylko piąta...

Zatchnął się nagle i z jękiem schwycił za lewe biodro.

— Chłopi zdradzili ścieżki... — kończył urywanym głosem. — Otoczono nas — nie było rady!... przedarliśmy się!... Ale... karabiny maszynowe...

Tu utknął i zwiesił głowę.

Roja milczał. Posępne oczy wparł w słaniającego się na koniu oficera, jakgdyby chcąc wysondować głąb jego duszy... jakieś ponure błyski migotały w jego źrenicach. Wreszcie wyrzucił chrapliwym głosem:

— Wasung...?

— Został... przy nich!

Płomień przeleciał po obliczu pułkownika. Chwilę stał nieruchomo, gdyby ogłuszony gromową wieścią — wkońcu zwrócił się do adjutanta:

— Poruczniku!... Na jutro przygotować szturm!

Zawrócił konia i cisnął jeszcze w przestrzeń złowrogiemi wyrazy:

— Psiakrew... zapłacimy im za to!...

Piotrków, dnia 10 grudnia 1916r.

rejestrami głosów, to odzywający się krótkiemi nawoływaniami świerszcza, lub śpiewający całą gamą słowiczych trelów — siedzi artystka, jak przy krosnach i w gorliwym trudzie snuje przecudowną nić i haftuje nią wzorzyste i barwne sceny na gobelinie poetyckiej wyobraźni:

i staje przed nami, jakby do życia obudzona epoka rokokowych sonetów i arkadyjskiej anakreontyki;

błądzimy wraz z dźwiękiem tej muzyki po ścieżkach owych parków, pełnych zacisznych grot i nisz, zapraszających do czułych spotkań i miłosnych wynurzeń. Muzyka rokokowa, wytworna i pełna wdzięku, może bez silniejszego tonu namiętności, lecz tkliwa i czuła, znajduje w p. Landowskiej idealną wykonawczynię. Czy przy klawicembalu, czy przy fortepianie, zawsze daje artystka to, co stanowi istotę epoki, jej ducha i stylu.

Jeżeli można stopniować skalę zachwytu, który zapanował wśród wczorajszego audytoryum, to niewątpliwie kulminacyjnym punktem entuzyazmu były dziękczynne oklaski, złożone artystce po sonatach Mozarta i Haydna, zagranych na fortepianie.

Technika i styl epoki przeszczepione z łudzącą precyzyą na fortepian: tak odczutej i tak konsekwentnie przeprowadzonej interpretacyi nie spotka się prędko w sali koncertowej.

Klawicembalo zaś był kanwą, na której snuła p. Landowska misterne wzory miniatur Pasquini'ego, J. Filipa Rameau, Scarlati'ego, Bacha i Kuhnau'a. Ogólne zaciekawienie skupiło się też około »programowej« kompozycyi Kuhnau'a, biblijnej sonaty, malującej walkę Dawida z Goliatem. Z jakiem zajęciem śledzili słuchacze z programem w ręku przebieg tej muzycznej akcyi, ze zapartym oddechem »patrząc« na pierzchających Filistynów i z uśmiechem zadowolenia wsłuchując się w dźwięki końcowej chaconny, malujących w rytmach najpospolitszego mazura ogólną radość zwycięskiego Izraela.

Słuchacze wychodzili ze sali, wzbogaceni wrażeniami, z kapitałem nowej wiedzy i artystycznych korzyści.

Hojną dłonią rzuciła artystka obfite naddatki olśnionym słuchaczom. *Dr Józef Reiss.*

Subskrybujmy na V pożyczkę wojenną.

Kronika.

Kraków, 16 grudnia.

Uroczyste nabożeństwo o pomyślne i szczęśliwe rządy. Dzisiaj o godzinie 9 rano odbyło się w katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo błagalne na intencyę cesarza Karola I i cesarzowej Zyty o błogosławieństwo Boże i długoletnie pomyślne a szczęśliwe rządy. Nabożeństwo odprawił przed wielkim ołtarzem ks. biskup Sapieha w asystencyi ks. kanonika Wądolnego jako archidyakona i kanoników ks. dra Nikla oraz ks. Podwina jako dyakonów. W stallach zajęli miejsca: ks. arcybiskup Symon, ks. biskup Nowak, członkowie kapituły katedralnej, ks. Hieronim Radziwiłł z małżonką arcyks. Renatą, wiceprezes Akademii umiejętności dr Fryderyk Zoll (senior), Rada m. Krakowa z wiceprezydentami pp. J. K. Federowiczem i Karolem Rollem, delegat namiestnika Adam Fedorowicz ze wszystkimi naczelnikami i kierownikami miejscowych władz i urzędów, komendant wojskowy marszałek polny-porucznik Brandner z generalicyą i gronem oficerów, rektor dr Szajnocha z członkami senatu akademickiego, wiceprezydent namiestnictwa p. St. Grodzicki, szef Centrali dla odbudowy Galicyi wraz z referentami, reprezentantami instytucyj finansowych i dyrektorowie wszystkich szkół średnich, wreszcie publiczność.

Chór kościelny pod kierunkiem p. Deca śpiewał w czasie nabożeństwa mszę Leitnera i Kothego „Salvum fac Regem". Po mszy św. chór przy akompaniamencie organów odśpiewał hymn państwowy.

Ks. pruski Oskar, piąty syn cesarza Wilhelma II, bawił dzisiaj przed południem ze swoją świtą w Krakowie i zwiedził w towarzystwie komendanta twierdzy krakowskiej gen. Lukasa, oraz pułkownika Grimma katedrę na Wawelu, groby królewskie, skarbiec, wreszcie wszystkie roboty około odnowienia zamku królewskiego, oprowadzany przez arch. p. Skawińskiego i p. Bogdaniego. Z Wawelu udał się ks. Oskar do Muzeum Czartoryskich i do Muzeum Narodowego, poczem opuścił Kraków. Na Wawelu bawił ks. Oskar przeszło półtory godziny. Na pamiątkę dokonano zdjęcia fotograficznego na dziedzińcu wewnętrznym zamku. Ks. Oskar zwiedził także Bibliotekę Jagiellońską.

Wiadomości osobiste. Prezydent miasta p. dr Juliusz Leo bawi w Wiedniu.

Ambasador austro-węgierski w Waszyngtonie, hr. Adam Tarnowski, przyjechał wczoraj do Krakowa.

Ograniczenie oświetlania i opału. Magistrat krakowski wydał na podstawie rozporządzenia ministeryalnego i zarządzenia komendy twierdzy następujące ogłoszenie w sprawie zaoszczędzenia oświetlenia i opału:

Oświetlanie wystaw sklepowych, jeżeli składa się z więcej, aniżeli jednego płomienia, należy przy istnieniu dwóch płomieni ograniczyć do połowy, przy istnieniu więcej płomieni do trzeciej części dotychczasowej siły oświetlenia, o ile polityczna władza powiatowa (magistrat) w uwzględnieniu godnych wypadkach nie zezwoli na wyjątki.

Polityczna władza powiatowa (magistrat) oznacza także rozmiar oświetlenia przy powstawaniu nowych przedsiębiorstw.

Zewnętrzne oświetlanie teatrów, lokali, przeznaczonych do rozrywki, lokali przemysłowych, restauracyj, kawiarń i t. p., oświetlanie nazwisk i firm na szyldach, jako też każde inne oświetlenie efektowne i reklamowe jest zabronione.

Postanowienia te nie mają zastosowania do oświetlenia elektrycznego, jeżeli użyty do wytworzenia światła prąd elektryczny jest wytwarzany wyłącznie przy pomocy siły wodnej.

Przekroczenia tego rozporządzenia i wydanych na jego podstawie zarządzeń, karane będą przez władzę polityczną grzywną do 2.000 koron lub aresztem do trzech miesięcy, a w razie okoliczności obciążających grzywną aż do 5.000 koron lub akrą aresztu aż do sześciu miesięcy.

To rozporządzenie wchodzi w życie w trzecim dniu po ogłoszeniu.

Sprzedaż kawy. Magistrat krakowski ogłasza: Przy kartach dla kontroli spożycia kawy, opiewających na $^1/_8$ kg. (dla miast) drugi odcinek, o ile dotąd zrealizowany nie został, może być zrealizowany jedynie w czasie do 23 bm., zaś trzeci odcinek, o ile dotychczas zrealizowany nie został, może być zrealizowany jedynie w czasie od 24 bm. do 20 stycznia 1917 r. Przy kartach, opiewających na $^1/_8$ kg. kawy (dla wsi) drugi odcinek, o ile dotychczas zrealizowany nie został, może być zrealizownay w czasie od 17 bm. do 20 stycznia 1917 r.

Począwszy od dnia 11 grudnia br. w przemysłach gospodnio-szynkarskich podawanie kawy z mlekiem lub innymi dodatkami, jak również sprzedaż takich napojów na ulicę dozwolona jest tylko w czasie od godziny 5 rano do godziny 10 przed południem i od godziny 8 do 10 wieczorem. Polityczna władza krajowa może zezwalać na wyjątki od tego postanowienia dla poszczególnych przedsiębiorstw, mianowicie dla takich, do których uczęszczają uboższe warstwy ludności.

Miejskie kuchnie obywatelskie w Krakowie. Spis potraw za czas od 18 do 26 b. m. jest następujący:

Poniedziałek, dnia 18 b. m.: obiad: barszcz z ziemniakami, kasza jaglana ze słoniną, kompot ze śliwek; kolacya: knedle ziemniaczane. Wtorek, dnia 19 b. m.: obiad: zupa jarzynowa, ziemniaki, gulasz; kolacya: jarzyna z potrawą mięsną, ewentualnie bigos. Środa, dnia 20 b. m.: obiad: zupa grochowa, ziemniaki z kapustą słodką, placek z jabłkami; kolacya: płatki z kapustą. Czwartek, dnia 21 b. m.: obiad: kapuśniak, ziemniaki tłuczone, kiełbasa z sosem; kolacya: jarzyna z potrawą mięsną (gulasz). Piątek, dnia 22 b. m.: obiad: zupa ziemniaczana, fasola na kwaśno, placek kruchy; kolacya: kluski ziemniaczane ze słoniną. Sobota, dnia 23 b. m.: obiad: zupa kminkowa, ziemniaki w mundurkach, pół śledzia. Niedziela, dnia 24 b. m.: obiad: krupnik, ziemniaki, kapusta, pieczeń wołowa. Poniedziałek, dnia 25 b. m.: obiad: barszcz, pieczeń wieprzowa z kapustą i ziemniakami, kompot ze śliwek. Wtorek, dnia 26 b. m.: obiad: zupa jarzynowa, ziemniaki, gulasz.

Jako potrawa mięsna na kolacyę wydawany będzie przy odpowiedniej jarzynie gulasz lub bigos, nerki, wątróbka, płucka i t. d. w miarę zapasów. Z powodu trudności w aprowizacyi, mogą być w spisie potraw zarządzone odpowiednie równowartościowe zmiany.

Na gwiazdkę dla chorych legionistów odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godzinie 5 po południu, w szpitalu fortecznym nr. 4 przedstawienie amatorskie. Na ogólne żądanie odegraną zostanie „Gwiazda Syberyi", dramat hr. Z. Starzeńskiego. Podczas antraktów przygrywać będzie orkiestra superarbitrowanych legionistów „Pobudka" pod batutą pp. Maryana Daczkowskiego i Kosteckiego.

Kradzież. Wczoraj między godziną 5 a 6 po południu skradziono z mieszkania p. Ferbera przy ul. Topolowej 12 garderobę męską oraz szereg wartościowych przedmiotów. Szkoda wynosi przeszło 4.000 koron.

Z kraju.

Z Zakopanego. W niedzielę, dnia 12 b. m., odbyło się zebranie niedawno zawiązanego Towarzystwa muzycznego. Prezesem wybrano Stan. hr. Tarnowskiego (juniora), wiceprezesem dra Mischkego. Do wydziału weszli pp.: Kazimierz Brzozowski, Diehl, Gibas, dr Gabryszewski, dyrektor dr Jarosz i Kopeschny. Należy się spodziewać, że Towarzystwo udzieli największego poparcia tutejszej młodej dyrekcyi koncertowej, która z energią i inicyatywą od roku rozbudza tutaj ruch muzyczny i dzięki której odbyły się na estradzie występy Mokrzyckiej, Lalewicza, Kociana i Petri'ego, koncerty zbiorowe Szafrańskiej, Przeorskiego, występ Schmedesa (Pawła), szereg innych, a wkrótce wieczór Landowskiej. Zbliżenie się obu instytucyj zapewni trwałość tego ruchu, wywołanego dobrą wolą i inicyatywą jednostki.

z.

Przemyśl, 15 grudnia. (Z nastrojów miasta. — Piąta pożyczka wojenna. — Aprowizacya).

Wiadomość o propozycyi pokojowej mocarstw centralnych wywołała wśród ludności miejscowej radość. Dzienniki w lot rozchwytano, komentując żywo treść noty. Jak zwykle w takich wypadkach, nie brakło też niedowiarków, którzy wygłaszają proroctwa na temat pokoju.

Dyrekcya Kasy oszczędności uchwaliła subskrybować na piątą pożyczkę wojenną milion koron.

Aprowizacya miasta, mimo utworzenia rady aprowizacyjnej, wcale się nie zmieniła. Brak opału daje się odczuwać mieszkańcom. Również zmniejszono ilość światła elektrycznego, a boczne ulice miasta są nieoświetlone. Jedynie sprzedaż chleba z piekarni inwalidów zaspakaja potrzeby ludności i, jak słychać, z okazyi nadchodzących świąt Bożego Narodzenia będzie dostarczona mąka. Przed sklepami Meinla zauważyć można często »ogonki« a w składzie Braci Albertów rozdano w ubiegłym tygodniu jeden wagon soli. Jak już kilkakrotnie wspominaliśmy, dzięki zapobiegliwości zarządu miasta, Przemyśl, w stosunku do innych miast, miałby wzorową aprowizacyę, gdyby istniał porządek przy rozdziale artykułów spożywczych.

Wielkie oszustwo aprowizacyjne we Lwowie. Dzienniki lwowskie przepełnione są opisami afery oszukańczej, niezmiernie charakterystycznej zarówno dla czasów obecnych, jak przedewszystkiem dla stosunków lwowskich. Afera miała taki przebieg:

We wtorek, dnia 12 b. m., wprowadził się do mieszkania na parterze przy ulicy Gliniańskiej 18 młody człowiek w mundurze żołnierza. Równocześnie rozesłał pomiędzy grosistów dwóch żołnierzy z tem, by zawiadomili handlarzy, iż wojskowość ma nadmiar węgla na stacyi kolejowej i jest gotowa odstąpić w formie sprzedaży frachtów na wagony węgla, będące już na dworcu. Żołnierze ci zapewnili wszystkich kupców, że zrobią na tem doskonały interes, bo cetnar metryczny pruskiego węgla sprzedaje się po 7 koron. Perspektywa tego rodzaju handlowej operacyi i zysków, z nią związanych, podziałała znakomicie. Już wieczorem kłębiło się od interesentów w biurze owego człowieka. Do godziny 7 rano przeprowadzano dalsze pertraktacye finansowe; żołnierze wspomniani anonsowali każdego interesenta swemu szefowi, ten zaś — jak stwierdzili później poszkodowani — młody, przystojny, 28-letni mężczyzna, wydawał frachty, sprzedane każdemu z kupców, biorąc za nie całą kwotę gotówką po kilka tysięcy koron za każdy wagon, równocześnie zaś wystawiał kwity.

O godzinie 7 rano mieli wszyscy nabywcy węgla zgłosić się po odbiór swej należytości na dworcu. Daremnie jednak czekali na kogoś, ktoby im węgiel oddał, nigdzie też nie było widać wozów obiecanych. O godzinie 9 rano zaczęli ludzie informować się na inspekcyi policyi na dworcu i zaczęły się dochodzenia.

Okazało się, że wszyscy ci spekulanci padli ofiarą sprytnie obmyślanego oszustwa, przy pomocy którego oszust obłowił się kilkudziesięciu tysiącami koron. Natychmiast rozpoczęto dochodzenie śledcze. Stwierdzono, iż tenże rankiem dorożką wyjechał w kierunku Wulki. Śledztwo wykazało też, że oszust wszystkie frachty najzupełniej sfałszował, pieczątki z nomenklaturą »c. k. Zarządu wojskowego« były sztucznie podrobione w ten sposób, że poszczególne litery, wycięte z ręcznej maszyny, wklejane były w pieczęć. We środę po południu zgłaszać się poczęli na policyę poszkodowani kupcy. Z pośród nich niejaki p. Polak złożył na zakupno węgla 20.000 koron, p. Smolarz 2.600 koron, a p. Papcio 4.000 koron i t. d.

Niezwykłe to oszustwo, przypominające w pomyśle najśmielsze bluffy tego rodzaju, wywołało w całem mieście łatwo zrozumiałą sensacyę, a śledztwo i pościg za sprytnym oszustem obudziły zwłaszcza w sferach spekulanckich, nadzwyczajne zaciekawienie.

Katastrofa w miejskim składzie drzewa we Lwowie. We czwartek rano we Lwowie w składzie opału przy ul. 29 listopada wydarzył się niezwykły a tragiczny wypadek. Rankiem zebrało się tam sporo osób po odbiór zapłaconego już drzewa. Tuż obok sągów drzewa świeżo ułożonych do wysokości 4 metrów, stanęło około 15 osób. Wszyscy zeszli się tu koło głównego stosu, przy którym jeden z dozorców, Jan Hauptmann, wyciągając poszczególne kawałki drzewa. Nagle skutkiem osunięcia się polan, dwa stosy drzewa osunęły się i całym ciężarem przygniotły zgromadzonych. Ciężar drzewa spowodował ciężkie obrażenia ciała zranionych, tak, że rannych musiano odwieźć karetką pogotowia na stacyę ratunkową, stąd zaś odwieziono ich do szpitala powszechnego. Tutaj okazało się, że ciężko rannych jest 11 osób.

Legitymacye na naftę we Lwowie. Jak donoszą dzienniki lwowskie, wobec szczupłości zapasów nafty, zarząd miasta Lwowa, chcąc uregulować pobór nafty przez publiczność i sprawiedliwy rozdział tego artykułu między mieszkańców na miesiące zimowe, wprowadza z dniem 1 stycznia legitymacye imienne na tygodniowy pobór nafty.

Konfiskata 10 000 papierosów u kelnerów. Policya lwowska skonfiskowała w ostatnich dniach u kelnerów restauracyjnych, hotelowych i kawiarnianych 10.000 sztuk papierosów, wyrabianych prywatnie z tytoniu. Jak wiadomo, ostatnie rozporządzenie zabroniło wyrabiania takich papierosów dla uniknięcia wyzysku.

Z ziem polskich.

Nowi profesorowie na uniwersytecie warszawskim. Profesorem na uniwersytecie warszawskim mianowany został dr. J. Zweibaum.

Katedrę prawa prywatnego objął prof. Ehrenkreutz.

Odebranie debitu pocztowego. Jak się dowiadujemy, dwom najpoczytniejszym pismom codziennym poznańskim: »Dziennikowi Poznańskiemu« i »Kuryerowi Poznańskiemu« odebrany został debit pocztowy w Austro-Węgrzech. Dzienniki te od pięciu dni nie nadchodzą już do Krakowa.

Mińsk ku czci Sienkiewicza. W Mińsku Litewskim, jak donoszą polskim gazetom zakordonowym, odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne równocześnie odprawione we wszystkich kościołach i kaplicach miejscowych za ś. p. Henryka Sienkiewicza. Ogromne afisze zapowiadały nabożeństwo w kościele katedralnym, gdzie zebrali się przedstawiciele stowarzyszeń, komitetów i t. d., szkoły polskie, oraz duży zastęp ludności polskiej. Na środku kościoła ustawiono katafalk, na którym pomieszczono portret zmarłego pisarza, otoczony wieńcem laurowym i ozdobiony szarfami o barwach narodowych, przysłoniętych krepą. Mszę świętą wygłosił ksiądz dr Herget. W innych kościołach na Złotej Górze i w kościele św. Symeona i św. Heleny zebrały się na nabożeństwo liczne zastępy Polaków. Wszystkie poważniejsze miejscowe firmy polskie pozamykały swoje sklepy i składy na czas nabożeństwa żałobnego.

Ze świata.

Wystawa sztuki polskiej w Wiedniu. Przy Liliengasse, w pierwszej dzielnicy, otwarto została staraniem artysty malarza Stefana Sonnewenda wystawa sztuki polskiej na fundusz wdów i sierót po poległych legionistach. Podobna wystawa, urządzona w roku ubiegłym, miała wielkie powodzenie i spodziewać się należy, że ze względu na cel i wielką ilość wystawionych dzieł artystycznych, także obecna wystawa cieszyć się będzie uznaniem i poparciem publiczności naszej. Wystawę obesłali artyści: T. Axentowicz, St. Batowski, St. Bergman, J. Fałat, St. Fabijański, Juliusz Kossak, Wojciech Kossak, R. Lewandowski, J. Malczewski, J. Maleta, A. Neuman, H. Stachiewicz, J. Uniorzyski, H. Uziembło, W. Wodzinowski, L. Wyczółkowski.

W lokalu wystawy można wbijać gwoździe w pamiątkową tarczę Legionów, powstałą z inicyatywy biskupa dra W. Bandurskiego, a wykonaną przez artystę rzeźbiarza J. Maletę. Tarcza, bardzo pięknie pomyślana, nosi dwie daty historyczne. 6 sierpnia 1914 i 5 listopada 1916 roku. Z całego szeregu zajmujących obrazów i rzeźb zwracają na siebie uwagę prześliczne portrety Axentowicza i Rauchingera, główki końskie Kossaka, Malety grupa „Uchodźcy" i plakieta, przedstawiająca Polskę. Sonnewenda portret Puchalskiego i cmentarze legionistów w Czartorysku i Wołczecku. Uziembły „Plac Szczepański" i „Legionista ranny", studya Stasiaka, Rejchana i Malczewskiego, Fabiańskiego „Brama Floryńska" itp.

Zgon dwóch literatów słowieńskich. Jak donoszą »Narodni Listy«, w dniu 2 b. m. zmarł w Lublanie Franciszek Levce, poeta i w czasie od 1881 roku do 1890 roku redaktor »Lublańskiego Dzwonu«, który wówczas gromadził liczne młode siły literackie Słowieńców. W tem piśmie rozpoczynali swoją czynność literacką: Ivan Caukar, dr Karol Sztrekelj, Szymon Butar, Józef Pugliaruzzi-Krilan i inni. Levce urodził się w 1846 roku Radomliji.

W niedzielę zaś, dnia 3 b. m., umarł przyjaciel Levca, również znany literat słowieński, Franciszek Hubad, który wiele zasług położył około rozwoju kulturalnego życia słowieńskiego.

Polemika rosyjska z powodu Sienkiewicza. Najpopularniejszy publicysta nacyonalistów rosyjskich Mienszikow napisał, jak donoszono niedawno, sympatyczny feileton do organu swego „Nowoje Wremia" o śp. Sienkiewiczu. W odpowiedzi na feileton ten organ synodu „Kołokoł" wydrukował dłuższą uwagę, w której protestuje, ażeby w obecnej chwili zamieszczano w prasie rosyjskiej jakiekolwiek „panegiryki" na rzecz Polaków, chociażby dotyczyły one „nieboszczyków pracujących tylko w dziedzinie sztuki". Mienszikow naturalnie też z odpowiedzią nie zwlekał, wskutek czego wytoczyła się z powodu Polaków ponowna polemika pomiędzy obu organami.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W sobotę dnia 16 b. m.: »Pomysł panny Franciszki«. (Nowość«), komedya w 4 aktach Pawła Gavault'a.

W niedzielę, dnia 17 b. m., po południu: »Gęsi i gąski«, komedya M. Bałuckiego; wieczorem: »Pomysł panny Franciszki« (po raz drugi), komedya Pawła Gavault'a.

Z miejskiego teatru ludowego w Krakowie.

W sobotę, dnia 16 b. m. po południu: »Wicek i Wacek«; wieczorem: »Księżniczka czardasza«, operetka E. Kalmana.

W niedzielę, dnia 17 b. m., po południu: »Ogniem i mieczem« H. Sienkiewicza.

Telegramy z ostatniej chwili.

Przed utworzeniem nowego gabinetu.

»Oesterr. Morgenzeitung« donosi:

Wiedeń, 15 grudnia.

Koła polityczne liczą się z tem, że załatwienie ugody z Węgrami, tudzież prowizoryum budżetowe na mocy § 14 nastąpi pomiędzy Bożem Narodzeniem, a Nowym Rokiem.

Inne zarządzenia przy pomocy § 14 o ile nastąpią, to dopiero po 16 stycznia 1917 r.

Można wnosić z pewnych warunków, że utworzenie nowego gabinetu nie i łdzie łatwo. Oprócz spraw wewnętrznych, handlu i skarbu mają także teki sprawiedliwości, kolei i rolnictwa przejść w inne ręce.

Koła konserwatywne i chrześcijańsko-socyalne popierają usilnie kandydadatury byłego ministra skarbu, dra Engla. Ministrem handlu ma zostać dr Schuster, były dyrektor generalny hut w Witkowicach.

„Reichspost" o nowym gabinecie.

Wiedeń, 16 grudnia.

»Reichspost« pisze:

O stanie tworzenia nowego gabinetu nie ma dotąd autentycznych wiadomości. Ażeby ocenić położenie, należy mieć na oku istotne przeznaczenie nowego gabinetu. Działalność gabinetu dra Spitzmuellera jest ściśle ograniczona — jest wielka i doniosła, ale ograniczona.

Monarchia otrzymała nowego cesarza, i teraz istnieje dążenie do wybicia w murze przeszkód wielkiej bramy. To jest rzeczą zrozumiałą i pocieszającą. Potrzebuje na przyszłość wolnej drogi tem konieczniej, że wojna otwiera przed ustawodawstwem olbrzymią dziedzinę pracy.

Jeżeli ustawodawstwo nie będzie mogło poświęcić się całkowicie powojennym zadaniom, to przeszkodą dla niego będą wstrząśnienia z czasów wojennych. Byłoby to największem nieszczęściem, gdyż po ogromnych ofiarach przykre rozczarowanie stałoby się katastrofą dla całego życia publicznego.

Powód dymisyi dra Koerbera.

Wiedeń, 16 grudnia.

»Az Est« donosi:

Po powrocie cesarza z Budapesztu został dr Koerber powołany do cesarza, który wyraził stanowcze życzenie, ażeby ugoda z Węgrami została załatwiona przed koronacyą.

Dr Koerber odwołał się na uchwałę rady gabinetowej, która oświadczyła, że ugoda ma być załatwiona przez parlament.

Na to oświadczył cesarz ponownie i z największym naciskiem, że ugoda bezwarunkowo musi przyjść do skutku przed koronacyą.

Wtedy dr Koerber podał się do dymisyi i zaproponował dra Spitzmuellera jako swojego następcę.

Wielki tytuł monarchy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 16 grudnia.

Wybrana dla zredagowania dyplomu inauguracyjnego komisya odbyła wczoraj w sali delegacyjnej Sejmu posiedzenie, na którem po dłuższej dyskusyi przyjęto tytuł zaproponowany przez hr. Tiszę, a brzmiący tak: »My Karol pierwszy, z Bożej przychylnej łaski cesarz Austryi, tegoż imienia czwarty apostolski król Węgier, król Czech, Dalmacyi, Chorwacyi, Slawonii, Galicyi, Lodomeryi, Ilyryi, Jerozolimy etc. etc. etc.«

Zaproponowany przez Wojciecha hr. Aponyi'ego tytuł: »My Karol, tegoż imienia pierwszy cesarz Austryi i tegoż imienia czwarty apostolski król Węgier etc. etc. etc.« nie znalazł uznania.

Wojna.

Nota koalicyi do Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Pireus, 16 grudnia.

Ag. Havasa donosi: Nota koalicyi, wręczona wczoraj po południu greckiemu ministrowi spraw zagranicznych przez posła angielskiego, ma następującą treść:

Za wskazówkami swych rządów, posłowie Francyi, Włoch, Anglii i Rosyi podają rządowi greckiemu do wiadomości:

Ostatnie wydarzenia w Atenach wykazały jasno, że ani król grecki ani rząd grecki nie posiada dostatecznej powagi wobec armii greckiej, aby przeszkodzić, by ta nie zagrażała pokojowi, bezpieczeństwu armii sprzymierzonych w Macedonii. Wobec takich okoliczności sprzymierzone rządy, aby zabezpieczyć swe wojska przed atakiem, widzą się zmuszone żądać natychmiastowego przesunięcia wojsk i materyału wojennego, a to w przeciągu 24 godzin. — Oprócz tego jakiemukolwiek ruchowi wojsk i materyału wojennego ku północy przeszkodzi się natychmiast. Gdyby rząd grecki nie zastosował się do obu tych żądań, podpisani posłowie mają rozkaz opuścić Grecyę, jeżeli przed upływem 24 godzin nie otrzymają zupełnego przyjęcia warunków ze strony rządu greckiego. — Blokada wybrzeży greckich będzie trwała tak długo, dopóki rząd grecki nie da zupełnego zadosyćuczynienia za ostatnie ataki, podjęte przez armię grecką na wojska sprzymierzonych w Atenach«.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 16 grudnia.

Biuro Reutera donosi, jakoby istniały oznaki, że ultimatum sprzymierzonych w zasadzie będzie przyjęte.

Walki w Grecyi.

Zurych, 16 grudnia.

Armia rojalistyczna, która od pewnego czasu była po cichu mobilizowana, obsadziła rozmaite miejscowości, celem zabezpieczenia kraju przed koalicyą. Wojska greckie wkroczyły najpierw do strefy obsadzonej przez Francuzów i zmusiły wojska francuskie do opróżnienia Ekaterini.

Następnie wojska rojalistyczne, zdążające szybkimi marszami, obsadziły różne miejscowości, znajdujące się dotąd w rękach wenizelistów i wojsk rewolucyjnych salonickich, przyczem przyszło w kilku wypadkach do starć, przekroczyły dalej strefę neutralną, którą również obsadziły.

Budapeszt, 16 grudnia.

„Az Est" donosi z Sofii: Armia grecka, podzielona na dwie grupy, maszeruje przeciw wojskom koalicyi. Jedna grupa prze na Monastyr, druga przeciwko Włochom do Macedonii zachodniej.

Interwencya papieża.

Kolonia, 16 grudnia.

„Koeln. Ztg", omawiając notę niemiecką, wystosowaną do papieża, oświadcza: Krok ten ma w tej fazie wojny bardzo wielkie znaczenie, gdyż Niemcy uczyniły go w zupełnem porozumieniu ze wszystkimi swymi sprzymierzeńcami, z czego wynika jasno, że obok Niemiec i Austro-Węgier, także Bułgarya i Turcya uznały prawa suwerenne papiestwa. Dla rozwiązania kwestyi rzymskiej w bliższej lub dalszej przyszłości posiadać będzie zatem ten krok ogromne znaczenie. Poparcie zatem, jakiego mocarstwa centralne oczekują przy rokowaniach pokojowych ze strony papieża, będzie poparciem czynnika suwerennego. Nota niemiecka zawiera jednak oprócz tego uznanie bezpartyjności papieża.

Kiedy będzie zawarty pokój.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 16 grudnia.

»Times« donoszą z Montreal: Prezydent ministrów Borden na zgromadzeniu w Saskatron oświadczył, że pokój nie może być zawarty pierwej, zanim Anglia i sprzymierzeni nie osiągną swego celu.

Odważny czyn parowca niemieckiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Frankfurt, 16 grudnia.

»Frankf. Ztg.« donosi z Chrystyanii: Wielki niemiecki parowiec »Prinz Friedrich«, który od początku wojny stał koło Odde pod Bergen, przybył dziś do Stavanger, przełamawszy angielską blokadę koło Bergen, gdzie czatowały dwa angielskie torpedowce i trzy kontrtorpedowce.

Według »Frankfurter Zeitung«, »Prinz Friedrich« swojego czasu podczas wycieczki po morzu Północnem zaskoczony został przez wojnę.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura Koresp.

z dnia 16 grudnia.

Nowi tajni radcy.

Wiedeń. Godność tajnego radcy otrzymał marszałek polny porucznik Ferdynand Marterer, zastępca szefa cesarskiej kancelaryi wojskowej, oraz apostolski wikary polowy Emeryk Bjelik.

Przerwane połączenie telegraficzne.

Rzym. Z powodu burzy przerwane są ciągle połączenia telegraficzne między Włochami a Francyą i Anglią.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.